

Psychotronika według Alberta Einsteina

Świat badany i opisywany przez psychotronikę jest przedziwny. Nieco podobny do naszego, ziemskiego, ale wyraźnie inny. O tej „inności” często zaświadczają osoby, które miały doświadczenia wyjścia z ciała. Opisują one swoje doznania jako owszem, bycie wśród tych samych ludzi i przedmiotów, jakie znali podczas pobytu w materialnym ciele, ale bez możliwości wyraźnego określenia jakiegokolwiek kierunku. Każdy obiekt rzeczywistości pozacielesnej wydaje się otaczać ze wszystkich stron osobę tam przebywającą, ba! sama owa osoba nie umie określić gdzie tu góra, gdzie dół, gdzie prawo, a gdzie lewo. Zazwyczaj niemożliwe jest określenie wymiarów widzianych przedmiotów, choć same przedmioty widać wyraźnie. Odczucia dotyczące samego siebie w takich stanach są równie enigmatyczne: często pojawia się wrażenie bycia jednocześnie w wielu miejscach, albo rozciągnięcia się na kosmiczne wręcz odległości.

U podłoża tych ciekawych zjawisk leży fakt, że żyjąc na Ziemi i w materialnych ciałach, instynktownie przyjmujemy naszą planetę na układ odniesienia i względem niej się określamy. Tymczasem świat materialny, choć zachowuje się porządnie i daje nam stabilny układ współrzędnych, jest z punktu widzenia psychotroniki jednym z wielu światów. W tych innych światach, uczynionych z energii subtelnych, ziemski układ odniesienia nie ma zastosowania. Nawet więcej: tam nie ma żadnego globalnego, wspólnego wszystkim mieszkańcom tych światów układu odniesienia. Wszystkie doznania określane są lokalnie, w relatywnie niewielkiej przestrzeni, w której wybieramy sobie jakieś względnie stałe punkty i względem nich się orientujemy. Nazywamy je Lokalnymi Układami Odniesienia.

Przedstawione powyżej osobliwości są w normalnym (niezmienionym) stanie świadomości trudne do wyobrażenia, nawet dla osób, które mają sporą praktykę medytacyjną i duże doświadczenie w podróżach poza ciałem. Znane są od przysłowiowych niepamiętnych czasów. Jednak ich enigmatyczność, ich wymykanie się właściwie wszelkiemu racjonalnemu opisowi, stanowi dla psychotroniki nie lada wyzwanie – pamiętajmy, że psychotronika ma ambicje naukowego, a więc racjonalnego opisu zjawisk pozazmysłowych. W języku „czystej” psychotroniki, czyli mówiąc o tzw. ciałach widmowych, o sznurze plazmowym, łączącym fizyczne ciało z wyższymi podczas podróży poza ciałem, mówił o orientacji w wyższych wymiarach Robert Allan Monroe (1916 – 1995). Ale na długo przed jego badaniami istniał o wiele doskonalszy opis rzeczywistości pozazmysłowej. To... dziedzina matematyki zwana *topologią* i zbudowana na jej podstawie ogólna teoria względności Alberta Einsteina. Geniusz tego fizyka przydaje się – jak się właśnie okazuje – także do opisu rzeczywistości subtelnej.

Zasadnicze twierdzenie ogólnej teorii względności głosi, że nie istnieje we Wszechświecie

żaden globalny układ odniesienia – wszystkie obiekty względem których stwierdzamy ruch są lokalne. Dokładnie tak, jak to z całą mocą odczuwamy, gdy opuścimy – na chwilę, lub w sposób nieodwołany – nasz trójwymiarowy świat. W innych wymiarach również nie umiemy określić się inaczej, niż tylko względem najbliższych nam topologicznie obiektów. A jeśli znajdziemy się w innym zakątku inno-wymiarowej przestrzeni, może się okazać, że w jednej chwili nagle jesteśmy bardzo mali, a w drugiej bardzo wielcy, całkiem jak Alicja w Krainie Czarów (nawiasowo Lewis Carrol, autor opowieści o przygodach Alicji, był matematykiem i choć teorii względności nie dożył bo zmarł w roku 1908, a teorię względności ogłoszono w roku 1916, topologię, na której zbudowano teorię względności, znał). To jacy jesteśmy przestrzennie zależy według teorii względności od miejsca, w którym przebywamy. Że upływ czasu też zależy od naszego miejsca w czasoprzestrzeni, była już w tym cyklu mowa. Dalszą konsekwencją teorii względności jest stwierdzenie, że Wszechświat nie ma żadnego wyróżnionego punktu, wszędzie i zewsząd wygląda tak samo. Dziwnie to podobne do relacji astralnych podróżników...

Jedyną istotną różnicą między fizykalną w swej istocie teorią Einsteina a badającą niematerialne światy psychotroniką jest taka, że wg teorii względności nie ma żadnej możliwości przekroczenia prędkości światła „c”, gdyż w miarę zbliżania się do niej, masa rozpędzanego obiektu rośnie do nieskończoności, co wymaga nieskończenie wielkiej energii do dalszego rozpędzania. Jedyne znane dziś obiekty poruszające się z prędkością światła to cząstki o masie spoczynkowej równej zero, np. kwanty światła – fotony. Aby rozpędzić do prędkości bliskiej „c” cząstki o masie spoczynkowej różnej od zera, dziś używa się akceleratorów pobierających tyle mocy, co małe miasteczko. A masy tych cząstek to mniej niż stumiliardowe cząstki grama!

Psychotronika proponuje rozwiązanie tego dylematu wprowadzając *energię niezbędną do przejścia w inny wymiar*. Jest ona znaczna, ale raczej na pewno mniejsza niż nieskończoność. Najbardziej spektakularnym jak do tej pory potwierdzeniem tej teorii była seria cokolwiek makabrycznych eksperymentów przeprowadzanych w USA w połowie ubiegłego wieku. Łóżka z umierającymi ludźmi stawiano na czułej wadze. W chwili zgonu waga pokazywała ok. 21 gramów mniej. Gdyby przyjąć przelicznik ze sławnego wzoru Einsteina $E=mc^2$ to te 21 gramów masy daje energię znacznie większą od najsilniejszych kiedykolwiek zbudowanych bomb wodorowych! Przejście wymaga istnienia *punktu osobliwego*, czyli jakiejś nieciągłości. Im bardziej „nieciągła” jest ta nieciągłość, tym mniejsza jest energia przejścia do innych wymiarów.

Dla praktyki psychotronicznej najważniejszą konsekwencją względności jest konieczność znalezienia (lub stworzenia) jakiegoś lokalnego układu odniesienia, względem którego będziemy się orientować w innych wymiarach. Niektóre takie układy dała nam sama przyroda: to linie sił pola grawitacyjnego, na Ziemi wyznaczające pion oraz linie sił pola magnetycznego naszej planety,

orientujące nas w poziomie. Do praktycznie dowolnego kształtowania nadaje się prąd elektryczny w przewodach oraz – dzięki lustrom i pochodnym od nich światłowodom – promienie światła. Bardzo uniwersalnym układem odniesienia jest Zodiak, choć nie mamy pewności, czy jest naturalny, czy stworzony przez istoty inteligentne. Ale działa, jak to widać na *biometrze ascendentowym* (fot. 1; w mojej praktyce astrologa służy mi on do określania godziny urodzenia, jeśli nie jest znana, lub znana jest niedokładnie)



Fot. 1

Jeszcze ważniejszy jest wybór lokalnego i stabilnego układu odniesienia, jeśli chcemy tajemnicze energie mierzyć. Obowiązuje tu zasada: elementy lokalnego układu odniesienia budujemy z materii ziemskiej, ale takiej, która współdziała z energiami subtelными. Mogą to być graficzne wyobrażenia symboli, promieniujące kształty, odpowiednio zainicjowane materiały, a nawet (co sam z powodzeniem stosuję w swoim laboratorium, fot. 2)... rysunki na ekranie komputerowego monitora.



Fot. 2

Nie wiemy, czy Einstein poważnie interesował się modną w jego czasach parapsychologią (poprzedniczką psychotroniki), choć sam sugerował to, oświadczając, że zna astrologię. Ale na pewno był częścią ogólniejszego trendu w nauce. Tuż przed Einsteinem fizyka uchodziła za naukę zamkniętą i nieciekawą. Dzięki drobnym z pozoru zagadnieniom z zakresu termodynamiki, fizyka bardzo się otworzyła, powstała nauka o elektromagnetyzmie, atomistyka, teoria względności, mechanika kwantowa, słowem – fizyka współczesna. Ta nowa fizyka jednak, jak zauważyli to już wiele lat temu sami wybitni fizycy, więcej ma wspólnego z matematycznie wyrażoną mistyką, niż z materialistyczną fizyką klasyczną. Energie takie, jak elektromagnetyzm i grawitacja mają wiele cech, które dziś przypisujemy energiom subtelnym. Nie są wprawdzie podatne na działanie umysłu (a energie subtelne podatne są, i to je właśnie wyróżnia jako subtelne), ale inne ich cechy można z dobrodziejstwem inwentarza przenieść do opisu energii „innoświatowych”. Kto wie, czy upragniona dziś wspólnie przez co przytomniejszych psychotroniców i co bardziej otwartych fizyków unifikacja wszystkich możliwych światów pod egidą hipotetycznej „hiper-fizyki” nie zaczęła się półtora wieku temu, od prac Hermana Minkowskiego, Davida Hilberta, Jamesa Maxwella, Alberta Einsteina – uczonych należących do tego samego pokolenia, które wydało Edgara Cayce, Jiddu Krishnamurtiego, Carola G. Junga, jakby nie było koryfeuszy nowej świadomości, której psychotronika jest częścią integralną?